№ 153. Kraków 8 Lipca — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każd publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 Lipca.

W wczorajszym numerze pisma naszego podaliśmy dosłowny przekład manifestu Cesarza wszech Rosyi z *Journalu Petersburgskiego*. Znalazłszy wszakże dziś w *Kuryerze warszawskim* umieszczony ten sam manifest, podajemy go powtórnie, z uwagi, iż w tak ważnym akcie tekst urzędowy tylko powagę miec może, a lubo różnica obu manifestów jest tylko taka, jaka z różnorodnego tłómaczenia wypływać zwykła, wszakże i pod tym względem nie chcemy przy wyrażeniach naszych obstawać.

MANIFEST CESARSKI.

Z Bożéj łaski My, Mikołaj pierwszy, Cesarz i Samowładzca Wszech Rosyi, Król Polski itd. itd. itd.

Obwieszczamy powszechnie:

Wiadomo jest najmilszym naszym poddanym, że obrona wiary prawosławnéj była od wieków ślubem błogiéj pamięci przodków naszych.

Od saméj téj chwili, kiedy najwyższéj Opatrzności podobało się powołać nas na tron dziedziczny, zachowanie tych świętych obowiązków, z nim nierozłącznych, stale było przedmiotem naszéj troskliwości i pieczy, i takowe, mając za zasadę chlubną Kajnardżyńską ugodę, potwierdzoną następnemi, uroczyście z Portą ottomańską zawartemi traktatami, zawsze były skierowane ku zabezpieczeniu praw kościoła prawosławnego.

Ale ku wielkiemu strapieniu, w ostatnich czasach, na przekor wszelkim usiłowaniom naszym o zachowanie nietykalności praw i prerogatyw naszego prawosławnego kościoła, mnogie samowolne czynności Porty naruszały takowe prawa i groziły nakoniec zupełnem obaleniem całego, wiekami uświęconego porządku, tyle dla prawosławnéj religii drogiego.

Starania Nasze ku powstrzymaniu Porty od takich działań pozostały płonnemi i nawet uroczyście nam, przez samego Sułtana dane słowo, wprędce było wiarołomnie zgwałcone.

Wyczerpawszy wszystkie drogi przekonania, a wraz z niemi wszelkie środki ugodliwego zadośćuczynienia słusznym naszym wymaganiom, uznaliśmy za rzecz konieczną posunąć wojska nasze w Naddunajskie Księstwa, żeby pokazać Porcie, do czego upór jéj doprowadzić może. Wszakże i teraz jeszcze, nie mamy zamiaru wszczynać wojnę; przez zajęcie Księstw pragniemy mieć w naszém ręku taki zakład, któryby w każdym razie był dla nas rękojmią odzyskania praw naszych.

Nie zawojowań szukamy; Rosya ich nie potrzebuje. Szukamy zadośćuczynienia słusznemu prawu, tak jawnie naruszonemu. Dziś jeszcze gotowi jesteśmy zatrzymać postępy wojsk naszych, jeżeli Porta Ottomańska zobowiąże się święcie zachować nietykalność prawosławnego kościoła. Ale jeżeli upor i zaślepienie zechcą iżby się stało inaczej, w tedy wezwawszy Boga w pomoc, Jemu pozostawiemy rozstrzygnienie sporu naszego, i z pełną nadzieją we wszechmocnéj prawicy pójdziemy naprzód — za wiarę prawosławną.

Dan w Peterhofie w dniu 14(26) czerwca, lata od narodzenia Chrystusa Pana, tysiąc ośmset piędziesiąt trzeciego, panowania naszego dwudziestego ósmego.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano:

Mikołaj.

Donieśliśmy już w parę słowach o zamiarze otwarcia wystawy przemysłowéj w Wrocławiu w r. 1854 na wszystkie kraje związku handlowego austryacko-niemieckiego i ziem okolicznych. Jakkolwiek w samym Wrocławiu niektóre głosy oświadczyły się przeciw temu zamiarowi osobliwie z powodu iż po niedawno odbytéj w mieście tem wystawie Szląskiéj, producenci nie łatwo nowe wyroby przysposobić będą mogli; wszakże w większéj części producentów i w ogóle między mieszkańcami liczącymi na znaczny w takim razie zjazd ze wszech stron, myśl wystawy znalazła dobre przyjęcie. Utworzony w tym celu komitet pod przewodnictwem p. Molinarego prezesa Izby handlowej, z sekretarzem Dr. Weiss i kassyerem bankierem Salice, zajął się już rozpisaniem listów zapraszających zamiejscowe osoby do popierania usiłowań w tym względzie w miejscach ich pobytu. Takie wezwanie otrzymali zaraz w pierwszym dniu utworzenia komitetu pp. Rothschild w Wiedniu, Harkort w Lipsku, Borsig w Berlinie, Kirchmayer w Krakowie. Zdaje się zatem, że Wrocławianie liczą wielce na udział naszego kraju w wystawie, i z tego względu nie możemy pominąć kilku uwag nad tym przedmiotem. Wystawa wrocławska znajduje najwięcéj przeciwników w zachodnich Niemczech; lękają się tam bowiem aby Wrocław jako położony na punkcie dogodnym dla handlu austryacko-pruskiego nie stał się z czasem ogniskiem onegoż, i wszystko usunąć pragną co tylko miastu temu korzyścią stać się może.

Wystawa też wrocławska mało liczy na udział zachodnich krajów związku handlowego niemieckiego. Komitet główną uwagę swoją zwraca jak się zdaje na Szląsk, Czechy, Morawę, Austryę, Galicyę, Węgry i Królestwo Polskie, bo do tego ostatniego najwięcéj odnosi wyrażenie „i okolicznych krajów". W tak ograniczonem kółku przemysł galicyjski, znajdzie właściwe dla siebie miejsce i nie obojętnie byłby tam widziany, a choćby się niczém szczególnem nie poszczycił, zawsze pod względem produkcyi surowéj ważném być musi dla zagranicy obeznanie się ze stanem takowéj. Nie chcemy tu przewidywać jakie będzie położenie Galicyi pod względem handlowym i przemysłowym po nastaniu unii celno-handlowéj austryacko-pruskiéj, zawsze jednak łatwo pojąć, iż produkcya tego kraju nie może być obojętną dla zamożnych przedsiębiorców niemieckich. Producenci znów nasi na wystawie wrocławskiéj, porównać będą mogli naocznie przemysł i produkcyą własną z przemysłem i produkcyą krajów sąsiednich prawie też same warunki co Galicya mających, a ztąd przyjrzeć się będą mogli ulepszeniom nie znanym u nas dotąd lub tym, którym jeszcze niedowierzano. Mnóstwo innych jeszcze okoliczności podnosi ważność wystawy wrocławskiéj dla kraju naszego i spodziewamy się, iż tak fabrykanci, jak rękodzielnicy i wszyscy w ogóle producenci przysposobią przedmioty mogące tam znaleść miejsce. Osoby interesowane mogą się w tym względzie zgłosić do

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻYWOT X. ANDRZEJA BOBOLI.

Gazety kościelne i polityczne doniosły, iż niezadługo Namiestnik Boży uchyli czoło przed naszym rodakiem Andrzejem Bobolą; i wielkie słowo ogłaszające świętym tego kapłana, rozejdzie się z Watykanu po całym świecie chrześciańskim. Wiadomo bowiem, że proces jego kanonizacyi przeprowadzonym już został w Rzymie. Korzystając z téj okoliczności obchodzącéj tak blisko świat chrześciański, a bliżéj naród nasz, czujemy się w obowiązku skreślić żywot męża świętego, nie w całéj obszerności, i z tém namaszczeniem jakiego wymaga przedmiot tak wysoki trącający o cuda potęgi boskiéj, albowiem zadanie to tycze się biegłych w rzeczach kościoła i stanie się dziełem ludzi, co za łaską bożą święte sprawy i dzieje, wiernym ku zbudowaniu podają; lecz przestajemy tylko na spisaniu dat i faktów, które nam jako świeckim, z ksiąg świeckich a nie z protokułów kanonizacyi wiadome być mogą.*)

Jako podają: Paprocki, Okolski, Bielski, Bembus, Pruszcz, Czarnocki i inni w *Koronie polskiéj Niesieckiego* (T. I. str. 109) cytowani; dom Bobolów Leliwczyków od początku 13go już wieku słynął w Polsce cnotami, wysokiemi urzędy i fundacyami religijnemi. Znane jest w dziejach panowania Zygmunta III., imię Andrzeja Boboli Podkomorzego koronnego, żarliwego zwolennika Jezuitów; a karty Herbarzów pokażą ciekawym wiele świetności w téj rodzinie.

W mowie będący Bobola także Andrzéj z imienia. wnuk brata podkomorzego Mikołaja, a syn Krzysztofa, urodził się r. 1591. W 20tym roku życia (1611) wstąpił do nowicyatu OO. Jezuitów w Wilnie, ukończywszy próby i prace nauki, doszedł godności starszego w rezydencyi jezuickiéj w Bobrujsku. Przełożeni „wypróbowawszy (jak mówi pisarz jego żywotu) ducha, i uznawszy że „z Boga jest," posłali go na missyą katolicką.

Staje tedy nasz apostoł wśród błotnistego i posępnego Polesia Pińskiego, między ludźmi stokroć dzikszymi jak sama natura ich kraju, staje z księgą wiary i słowem bożém, w przybytku szyzmy i herezyi, z krzyżem w ręku puszcza się między dzicz kozacką, co nigdy nie umiała hamować zapędu ognia i żelaza, 26 lat od wsi do wsi, od dworca do dworca chodzi Bobola o pielgrzymim kiju po Pińskim powiecie, nawracając błądzące.

Kiedy niedawno przedtém bo w r. 1623, nad brzegami Dźwiny, ginie od ręki szyzmatyckiéj biskup płocki B. Józefat Kuncewicz; to w 34 lat potém przychodzi i Boboli zapłacić śmiercią swoje święte posłannictwo.

R. 1653 rozpala się bunt kozactwa, fanatyzm burzy kościoły katolickie, kraj staje w płomieniach, a ziemia krwią się czerwieni, Czartoryski wraz z rodziną ginie pod piłą. W Pińsku i Nieświeżu padają głowy XX. Jezuitów, a żydów tyle wyrznięto, że podanie ludowe wskazuje groble z ich trupów usłane. Zbyteczną byłoby tutaj dobierać barw na jaskrawe zobrazowanie okrucieństw, jakich się dopuszcza dzicz samopas puszczona, zresztą podobno obrazy te jaśniéj się nam, niż innym narodom przed oczyma malują. Stało się tedy iż w r. 1657 wpadły kozacze hordy do Janowa, gdzie wszystkich katolików w pień wysiekły. Andrzéj Bobola znajdował się wtedy we wsi Mohilnie pod samym Janowem, tu zastali go kozacy w kościele i od mszy św. odwlekli. Rozpoczął się akt męczeństwa, który cudzemi przytoczę słowami: „Mąż boży bynajmniéj nieustraszony, obszernemi słowy wyznawał wiarę św. katolicką, i za jéj wyznanie ofiarował się na wszystkie męki i śmierć." Na ostatek rzekł: „Nie rozumiejcie że to są słowa zmyślonéj odwagi, spróbujcie a doznacie co może Bóg we mnie?" Zatém rozjuszeni odarłszy go z sukni przywiązali do pala, okrutnie różgami i kańczugami siekli, paznogcie z mięsem wyrywali, skórę z rąk zdzierali, zęby wybijali. Sługa zaś boski za swoich katów przesyłał do Boga modlitwy, aby im to odpuścił i za grzechy nie poczytał. Ustrugawszy potem drewniane trzaski, za paznogcie wbijali i zaraz z rąk skórę zdarli. Potém pasy z pleców X. Andrzeja darli, a nad karkiem naderznąwszy skórę, oderwali ją aż do oczu i znowu ją nazad odwrócili. Nadto oczy mu wyłupili, uszy i nos oberżnęli. A że w tych katowniach nieustawał wzywać najsłodszych *Jezusa i Maryi* imion, język mu

---

*) Żywot Boboli podają: *Matka Swiętych Polska*, *X. F. Jaroszewicza*, wydanie stare str. 259 nowe szląskie: Część II. Poszyt V. str. 285. — Sobieszczański Aleksander Jezuita wydał 1745 r. w Sandomierzu broszurkę: *Apostoł Piński, to jest życie i śmierć Andrzeja Boboli* — druga edycya téj broszurki w Toruniu 1750 r. — Żywotu tego, jak równie dwóch następnych książek nieznam, gdyż ich nieposiada Biblioteka Uniw. Jagell. *Vita et mors Ven. A. Bobolae Poloni Soc. Jesu Martyris*, *ex opusculo germanico*. Herbipoli 1735. — *Polona seu Lucerien. beatificationis Andreae Bobolae Soc. Jesu. Positio an sit signanda Commissio introductionis causae*. Romae 1728. Cytowane w Jocherze T. III. 423. Kraszewski w *Wspomnieniach Wołynia, Polesia i Litwy*. Wilno r. 1840, maluje tło tego krwawego dramatu.

p. Kirchmayera w Krakowie, który naznaczony jest jednym z komissarzy takowéj.

Korespondencya Czasu.

Berlin 4 lipca.

† Odwołanie wiadomości telegraficznéj *Lloyda*, że Rosyanie przeszli przez Prut, w skutku któréj na giełdzie wielki był popłoch, a w dziennikach niektórych niezmierny wojenny zapał, uspokoiło znów nieco opinią publiczną. Odwołanie to było już wczoraj za pośrednictwem poselstwa austryackiego w mieście wiadome. Była to niedziela, spekulanci giełdowi nie mogli zatem z tego nowego doniesienia korzystać, które zresztą przyniosą wam dopiero dzisiejsze wieczorne dzienniki. Nadzieja pokoju jeszcze więc zupełnie nie znikła, przeciwnie, nanowo się w téj chwili, przynajmniéj w Berlinie ożywiła. Powodem do tego jest misya hr. Gyulay do Petersburga. Przejeżdżał on tędy zawczoraj z nadzwyczajnym pośpiechem, bez zatrzymania się, wziął natychmiast osobny pociąg do Szczecina, i tam wsiadł na odchodzący właśnie do Petersburga parostatek „Włodzimierz.“ Z tego nadzwyczajnego pośpiechu nie trudno się domyślić, że podróż hr. Gyulay ważniejszy ma cel na względzie, aniżeli odwiedzenie obozu, jak to jedna z poprzednich telegraficznych depeszy donosiła. *Korespondencya wiedeńska* może wam i tą razą jeszcze doniesie, że o usiłowaniach pośredniczych nie masz mowy; tak każą może mówić pewne względy i okoliczności; ale kryzys zbyt jest groźną i przesilenie zbyt bliskiem, aby tajemnice dyplomatyczne mogły pozostać dłużéj przed światem europejskim zakryte. Owszem same dzienniki wiedeńskie, a między niemi *Presse* mówią już teraz wyraźnie, że Austrya w konflikcie rosyjsko-tureckim ofiarowała swoje pośrednictwo w drodze *de bons offices*, i że takowe przez Rosyą było przyjęte. W skutku tegoż hr. Gyulay wysłanym miał być do Petersburga. Przyszłość wykaże nam resztę.

Donosiłem już, jak zaciętą walkę prowadzą z sobą tutejsze dzienniki w kwestyi wschodniéj, biorąc, jedne stronę Rosyi, drugie Turcyi. W walce téj Rosya wystawioną jest częstokroć na takie napaści, że myślećby można, że Prusy na dość wątpliwéj stopie stoją w stosunku swym do Rosyi. Pisałem dawniéj, że ta wolność prasy w traktowaniu kwestyi wschodniéj jest wypływem, a zarazem dowodem neutralnego Prus w niéj stanowiska, neutralnego, lecz nie obojętnego, bo na to przymierze z Austryą nie pozwala. Dzienniki więc tutejsze traktują kwestyą wschodnią jako kwestyą otwartą, i są niejako tylko echem opinii publicznéj po za granicami sporu, na który nie mają wpływu. Polemika ich ma więcéj charakter teoretyczny niż praktyczny. Tak się zapewne na nią i rząd zapatrywał i nic w tém nie widział zdrożnego ani sprzeciwiającego się prawu. Wszakże, jeżeli wiadomość *Kolońskiéj Gazety* jest prawdziwą, poseł rosyjski przy tutejszym dworze, baron Budberg, inaczéj się na tę polemikę dzienników pruskich zapatruje, miał od bowiem wezwać w tych dniach tutejszy gabinet, aby wstrzymał zbyt gwałtowne zapędy tutejszéj prasy. Nie mogłem się dotąd dowiedzieć, o ile krok ten jest prawdziwym; że jest prawdopodobnym, nie wątpię.

Jutro rozpocząć się mają konferencye handlowo-celne. Znaczenie ich będzie więcéj formalne niż materyalne; nie reforma, ale tylko rewizya taryfy celnéj i manipulacyi administracyjnéj będzie ich zadaniem. Z tego powodu szczegóły dotyczące mało będą przedstawiały zajęcia dla czytelnika polskiego. Co będzie w nich ważniejszego, nieomieszkam donieść.

W kwestyi sporu episkopatu wyższego Renu z władzami świeckiemi, arcybiskup friburski miał wezwać katolicką radę kościelną (Oberkirchenrath) w badeńskiem, która funkcyonuje z mocy rządu, aby czynności swe zawiesiła; gdy rada kościelna odmowną dała odpowiedź, arcybiskup miał wydać nowe wezwanie z dołączeniem zagrożenia ekskomunikacyi jéj członków. Spór stał się przez to tém zawikłańszym, i Bóg wie, do czego jeszcze doprowadzi. Słychać, że Austrya oświadcza się za episkopatem. Toby usprawiedliwiało nadzieję, że cała sprawa skończy się pomyślnie dla kościoła.

W téj chwili dowiaduję się, że przybyli tu dzisiaj królestwo bawarscy. Odwiedziny te mają o tyle polityczne znaczenie, że trzecia potęga Niemiec wchodzi w ścisłą przyjaźń z Prusami, od któréj w latach zeszłych była się nieco oddaliła. Król pruski zapewne z swéj strony odwiedzi w tym jeszcze roku dwór monacheński. Przybyli tu także księstwo Oldenburscy.

Pan Hinckeldey, mając wzgląd na liczne żądania mieszkańców, wydał nowe rozporządzenie dotyczące psów, chodzących wolno po mieście. Z powodu bardzo często ukazującéj się pomiędzy niemi wścieklizny, każdy pies musi nosić odtąd druciany kaganiec na pysku; właściciel psa nieopatrzonego takim namordnikiem ponosi karę pieniężną do 10 talarów, schwytanego psa wolno mu jednak wykupić.

Właściciel machiny szyjącéj, Amerykanin Moore, otrzymał w Prusiech patent swobody i sprzedaje tu takie narządy same szyjące po 100 talarów.

Pogoda nie chce się ustalić; w dzień deszcz nawałniczy przepaduje, pomimo, że powietrze dość oziębione.

Paryż 2 lipca.

Dotąd byli jak mówią za wojną w rządzie, tylko cesarz, ks. Napoleon, pp. de Persigny i Drouin de Lhuys, a poza rządem partya republikańska; dziś jest za nią nawet giełda. Wszyscy pragną prędkiego ukończenia sprawy wschodniéj choćby przez wojnę, i wrócenia Francyi dawnego pokoju, jako warunku pomyślności przemysłowéj i handlowéj. Czego najbardziéj obawia się giełda, to zwlekania ostatecznego wypadku. Dzisiejszy artykuł p. Granier de Cassagnac ogłosony w *Constitutionnelu*, jest wiernem odbiciem opinii giełdy i klas pracujących. P. de Cassagnac nie wierzy, aby Rossya przeszła Prut bez zawiadomienia przynajmniéj o tém Austryi, któréj jeżeli nie urzędową, to przyjacielską medyacyą przyjęła, ale wierzy w przejście Prutu, i domaga się w takim przypadku żądania od Rossyi prędkiego zakończenia kwestyi. Sprawa medyacyi nie musiała się jeszcze ukończyć, skoro dwór wiedeński posyła do Petersburga hrabiego Giulay, ale wszystko niedowodzi jeszcze, aby medyacya pomyślny otrzymała skutek. Ks. Worońców przybyły w tych dniach z depeszami do Paryża, przywiózł wiadomość, że cesarz nieustąpi i że armia jego przejdzie Prut około 5go lub 6go t. m. W towarzystwach mówi on głośno, że cała Rossya jest za wojną itd. Wszelako *Assemblée Nationale* odbierająca wiadomości z ambasady rossyjskiéj, twierdzi, że przejście Prutu nie będzie krokiem do wojny lecz do pokoju, i że cesarz ocaliwszy godność państwa, do układu przystąpi.

Mimo różnych pogłosek, Francya trzyma wiernie z Anglią. Skoro Anglia uskarżyła się na powolne wyruszenie admirała de la Susse z pod Salaminy, cesarz natychmiast komendę mu odebrał. Cesarz jak mówią, niechce ustąpić nikomu w téj kwestyi. Ks. Hieronim mówił w tych dniach, iż cesarz chce zrobić *coup d'Etat* na zewnątrz. Zwyczajem swoim, cesarz bierze się do tego spokojnie, ale energicznie. Zganił krzyki dzienników angielskich, nakazał milczenie francuzkim, mówiąc: *qu'il ne faut pas casser les vitres avant le tems*, ale się na wojnę gotuje. W tym celu zrobił zgodę z Kabilami, w tym celu posyła broń i oficerów francuzkich do Turcyi. W obawie wybuchu intryg rojalistowskich w razie wojny, posłał p. Chevreau na prefekta do Nantes, tego głównego ogniska legitymizmu. W tym samym celu skarbi sobie względy duchowieństwa. Dla dogodzenia duchowieństwu i powiększenia jego wpływu na instrukcyą publiczną, ma zamiar znieść ministeryum oświecenia i mianować pana Fortoul wielkim mistrzem uniwersytetu, jak było za pierwszego cesarstwa. Mówią, że w razie wojny zamyśla zamknąć giełdę, aby uchronić majątki od próżnéj straty, ale jest to pogłoska bardzo wątpliwa. Nie już wątpliwą lecz kłamliwą jest pogłoska, jakoby miał zamiar skasować w instytucie sekcyą nauk moralnych i politycznych, która przez takie mowy jak p. Mignet, może wzbudzić niepotrzebną agitacyą. Pan de Persigny pochwalił wojenną politykę *Siècla* jako narodową, a zganił politykę *Assemblée Nationale* jako obcą.

Cesarz kazał wypuścić wszystkich więźniów politycznych aresztowanych przez pana de Maupas i zatrzymać tylko aresztowanych przez pana Pietri. Mówią, że spisek tak zwany hipodromski, był odkrytym przez jenerała Rebillot, dawnego prefekta policyi a dziś dyrektora dywizyi żandarmeryi w ministeryum wojny. P. de Maupas, uwiadomiony o tém, miał domagać się od jenerała Rebillot, aby spisku nieprzytłumiał, w chęci pochwycenia wszystkich spiskowych. P. de Morny miał znaleść takie postępowanie ministra policyi zbyt lekkomyślném i wystawiającém na niebezpieczeństwo cesarza i do destytucyi pana de Maupas się przyczynić. Mówią, że jenerałowie de Lamoricière, Changarnier i Bedeau opuścili Belgią dlatego, iż odebrali rozkaz podróżowania. Rząd francuzki miał się obawiać, aby niedali się wciągnąć do jakiéj intrygi rojalistowskiéj, w czasie małżeństwa księcia Brabanckiego z arcyksiężną austryjacką. Mówią, że ks. Piotr Bonaparte został aresztowany za nieposłuszeństwo okazane cesarzowi. Aresztowanie miało nastąpić w skutek ostatniego dekretu, na mocy którego cesarz dał sobie prawo arestowania a nawet wygnania nieposłusznych członków familii. Wiadomo, że po pani de Solms, książe Piotr Bonaparte najwięcéj dał ambarasu cesarzowi, czy to przez swe ożenienie się, czy przez swe postępowanie.

Dzienniki angielskie są ciągle wojennemi. Parlament został przedłużony do września. To pokazuje, że rząd angielski przewiduje ważne wypadki i potrzebę prędkiéj uchwały parlamentowéj. Interpelacye w obu Izbach o sprawę wschodnią, które mają się odbyć d. 9go, wzbudzają wielką ciekawość. Materyały mogące wyświecić tę sprawę, z pośpiechem się drukują. W Anglii ukazała się broszura pod tytułem: *Rozwiązanie sprawy wschodniéj*, któréj autor proponuje utworzenie z Turcyi państwa chrześciańskiego. Przeciw temu oświadcza się pan de Mazade w *Revue des Deux Mondes* i pan Granier de Cassagnac w *Constitutionnelu*. Zachód nieufa Grekom, w przekonaniu, że gdyby przyszli do posiadania Stambułu, utrzymaćby się przy nim niepotrafili. Zachód chce utrzymania Turcyi jak jest. W Paryżu panuje dziś opinia, że przejście Prutu spowoduje floty sprzymierzone do przejścia

---

tyłem wywlekli, a postrzegłszy że jeszcze żył, zadali mu dwie rany w karku i głowie szablami, a związawszy mu ręce i nogi na zgotowanéj umyślnie szubienicy obwiesili, wołając z śmiechem: „Patrzcie jak oto Lach skacze.“ I tak X. Andrzéj na wzór Chrystusa, na sromotném drzewie, życia i męczeństwa dokonał.

Jak drogie było przed obliczém pańskiém życie i śmierć jego, światło to niebieskie objawiło; bo jak tylko skonał, pokazała się zaraz wielka nad nim jasność.“

— Podanie miejscowe opowiada, iż Bobolę poczęto mordować koło Wychowa, gdzie jest figura na tę pamiątkę, a zamęczono na rynku w Janowie przeciw kościoła.

Jan Zaleski pleban janowski, zdjąwszy ciało męczennika z szubienice, zawiózł do swego kościoła; a potém je w Pińsku pogrzebano, gdzie spoczywało aż do roku 1700. Tego znów czasu miał widzenie rektor OO. Jezuitów w Pińsku ksiądz Marcin Godebski: iż Bobola wolą bożą stał się opiekunem kolegium, gdzie przebywał za żywota.

Rozpoczęto śledzenie około znalezienia i dobycia z ziemi świątobliwego, albowiem wieść o cudach Boboli rozchodzić się poczęła; ksiądz Aleksander Wychowski biskup łucki zjechał do Pińska i roku 1712 znaleziono ciało nie zgnite w ziemi, woniejące; i do osobnego grobu przeniesiono.

Od tych czasów poczyna się tryumf męczennika — szeregi cudów zapisano w jego żywoty — tych przytaczać nie będę, zostawując ich upowszechnienie sługom kościoła; wspomnę tylko co o Auguście II. i Michale Wiśniowieckim ksiądz F. Jaroszewicz podaje: „R. P. 1726 Najjaśniejszy August II. król nasz polski, na nogę lewą z pewnego przypadku zachorował, w któréj za czasem ogień choroby zajął się i tak rozszerzył, że medycy zdesperowali o życiu jego. Więc gdy sposoby ludzkie ustały, wierny panu swemu minister Ossoliński podskarbi W. koronny przystąpił do króla i rzekł: „Najjaśniejszy Panie! już niemasz nadziei w lekach, ale jest w Pińsku miejsce cudami Wielebnego księdza Jędrzeja Boboli zaszczycone, więc udaj się Wasza Królewska Mość do przyczyny tego Patrona i ofiaruj się do grobu jego. Usłyszawszy to król, rozkazał aby zaraz zrobiono nogę szczerozłotą i jak najprędzéj z nią do grobu W. Jędrzeja pośpieszono. Stało się zadosyć woli królewskiéj, a w tém, jak tylko wotum oddano do grobu W. Boboli, król nad wszelką nadzieję powstał na nogi, choroba ustąpiła, a co mu dwanaście godzin tylko życia obiecywali lekarze, to król żył zdrów lat siedm.

JO. książę Michał Korybut Wiśniowiecki w niewolą od Rosyan zabrany, gdy mu się ta uprzykrzyła, a z drugiéj strony do salwowania się niebyło nadziei, ten pan oddał się nabożnie obronie W. Jędrzeja. Więc z Głuchowskiego zamku oknem się spuścił po pasach i mijając szczęśliwie rozłożone straże dopadł do koni, które według sekretnéj umowy poddał mu na pewném miejscu Jmć pan Stanisław Brodewski wierny dworzanin, lecz gdy spieszno uchodził, spiesznieéj za nim pogoń leciała, i jużby był wpadł w ręce, lecz że książę po lodzie Dniepr przejechał, a gdy Rosyanie przyspieszali, ten nagle puścił, tymczasem ów pan swoję drogę aż do domu skończył szczęśliwie. Stało się zaś to tego momentu, dnia i godziny (jako konfrontowano), któréj JO. księżna z Dolskich małżonka jego ofiarowała go w obronę sługi bożego W. Boboli, i ornat własną ręką uszyty na ciało jego w Pińsku włożyła, oraz krzyż w złoto oprawny do grobu jego dała.“

W r. 1726 wspomina już Synod łucki starania o kanonizacyą Boboli, które Jezuici u papieża Benedykta XIII. czynili; dopiero jednak Benedykt XIV., dnia 9go lutego 1754 r. przyznał mu męczeństwo. Przecież kraj nieustawał w dopominaniu się u stolicy apostolskiéj o ogłoszenie Boboli świętym; a w r. 1764 na sejmie konwokacyjnym zalecone było stanom starać się o spełnienie procesu kanonizacyi.

Po kasacyi, uwieźli z sobą Jezuici ciało świętego do Połocka, gdzie dotąd spoczywa — a naszym czasom zostawiono było słyszeć słowo ubóstwin rodaka i widzieć relikwie jego na ołtarzu. Bobola zakończył szereg apostołów Polski — na nim skończył się cyklus przez świętego Wojciecha rozpoczęty. Polska ziemia, matka Świętych, może jeszcze nie jednę gwiazdę przyda ółtarzom; ale pragnęlibyśmy wierzyć przepowiedni, iż ś. Bobola za łaską bożą ostatnim jest męczennikiem uwielbionym, a prawda i sprawiedliwość, okupu krwi więcéj potrzebować nie będą. Skończmy tedy pismo nasze modlitwą, którą wielki Skarga swoje Żywoty ŚŚ. rozpoczął:

„Gwiazdy niebieskie, przez które nas Chrystus oświeca, w tych ciemnościach świata tego świećcie nam! Pochodnie w miłości bożéj gorejące, przykłady waszemi zapalajcie nas; bracia starsi na dworze królewskim służący, wspomnijcie na ubogie domowniki i powinne swoje, z którymiście tu w nędzy téj wzrośli, odbierajcie tam supliki i modliwy nasze, a oddajcie spólnemu Panu i Królowi, a proście o miłościwą odprawę. Zwycięzcy wszech nieprzyjaciół, wesołą pieśń wygranéj bitwy śpiewający, nie przepominajcie smutnych towarzyszów i w polu jeszcze leżących żołnierzów, między którymi ciała i kości wasze odpoczywają! Przeprawieni na szczęśliwy i wesoły brzeg niebieski, wspomnijcie na płynące i tonące na tém morzu, świata tego żeglarze!“

Dardanellów. Paryż jest dziś wojennym i niecierpliwym, ale przejście flot przez Dardanele jest jeszcze bardzo wątpliwe. W domu Fouldów nikt w nie dotąd niewierzy. Widząc energią cesarza, być bardzo może, że przejście Prutu spowoduje Francyą do powołania pod broń 200,000 ludzi. Cesarz trudni się wiele instrukcyą armii i rewiami. Na ostatniéj rewii pod Satory komenderował znowu sam, mając około siebie księcia Albę. Cesarzowa i księżna Alba, jej siostra, były przytomne manewrom. Cesarz pojechał na rewią z St. Cloud w powozie, w którym znajdowało się trzech oficerów angielskich. Lud i armia dobrze przyjęli taką oznakę przyjaźni dwóch ucywilizowanych narodów. Duch armii jest dobry, a jej instrukcya jest wyborną.

P. Henryk de Martini został przysłany w missyi sekretnéj do cesarza przez pana de Cavour, ministra piemontskiego.

Doniosłem wam, że Prusy i Austrya mają nie widzieć *casus belli* w przejściu Rossyan przez Prut. Dziś mowa jest, że w razie wojny, mają się ogłosić neutralnemi i związać się z Belgią, Danią i Szwajcaryą. *La Patrie*, donosząc o tém, robi uwagę, iż mocarstwa neutralne źleby wyszły na polityce odrębnéj.

4ta godzina. Giełda ogromnie spadła. Mires sprzedał wszystko co miał i dał *carte blanche* panu Granier de Cassagnac na traktowanie polityki wedle jego i rządowego widzenia, z czego on zaraz dziś skorzystał. Wiele mówią o przybyłym kuryerze rossyjskim, który miał przywieść tak ważne depesze, że p. Kisielew nikogo a nawet ambasadora austryackiego nie mógł przyjąć, Cesarz miał donosić, iż dał rozkaz przejścia Prutu i że jeżeli ambasador turecki nie przywiezie podpisanego *ultimatum* przez Sułtana, nie wpuści go nawet do Petersburga. Jenerał Castelbajac ma usposobienie Cesarza rossyjskiego potwierdzać. Ostatnie wiadomości z Turcyi donoszą o obawie powstania chrześcian w całéj Turcyi, nawet Maronitów. Zdaje się być niezawodnie, że Francya powoła wkrótce rezerwy i postawi korpus obserwacyjny na granicy Włoch.

Przegląd Polityczny.

Wojska rosyjskie otrzymały rozkaz przejścia Prutu, a sprawa wschodnia zdaje się przechodzić w nową fazę. Sądząc o powszechnéj opinii na zachodzie z dzienników francuzkich i angielskich, życzeniem jéj było najpierwszém, aby spór między Rosyą i Turcyą ukończonym został. Życzeniu temu odpowiada w części manifest Cesarza Wszech Rosyi. Mówimy w części, albowiem treść jego zostawia w niepewności, czyli krok ten będzie ostatnim lub nie. Całość manifestu przemawia za pokojem, koniec jednak pozwala przewidywać wojnę, jako następstwo nieuniknione, jeżeli żądania Rosyi zadość uczynienia nieotrzymają.

Obok tego najważniejszego w toczącéj się kwestyi dokumentu, otrzymaliśmy inne, które wszystkie jako symptomata pokoju uważane być mogą.

W liczbie ich pierwsze zajmuje miejsce odpowiedź Reszyda paszy na *ultimatissimum*, czyli na list ostatni hr. Nesselrode. Z przyczyny długości odłożyć go musimy do jutra. Powiemy tylko, że ton odpowiedzi więcéj niż umiarkowany, jest nawet uprzejmy, że chęć do zgody przebija w każdém słowie, że ofiarowane jest wysłanie nadzwyczajnego ambasadora do Petersburga w celu rozpoczęcia negocyacyi, nakoniec co najważniejsza, że *przejście granic* (zwracamy uwagę na to wyrażenie) przez wojska rosyjskie byłoby tak sprzeczném z postępowaniem jakiego Turcya spodziewać się może od mocarstwa w przyjaznych zostającego z nią stosunkach, iż nie wie jakimby go przyjąć miała sposobem *(ne saurait comment l'accepter)*. Półurzędowy *Journal de Constantinople* uważał te wyrazy za deklaracyą, iż *przejście Prutu* Turcya uważać będzie za *casus belli*. Niema jednak nic stanowczego w odpowiedzi Reszyda paszy, co naturalnie za pokojem, a nie za wojną przemawia.

Drugim z rzędu, jest oświadczenie *Monitora* z d. 3go lipca, iż rząd francuzki zrzuca z siebie odpowiedzialność za wszystkie artykuły prasy po za obrębem urzędowego dziennika. Powodowanym jest do tego spostrzeżeniem, jaką wagę publiczność do pewnych przywięzuje artykułów. Daléj zaprzecza wszelkim faktom, któreby nosiły cechę wojenną, okazując wyraźnie, że rząd nie chce aby przesądzano, jakiekolwiek jest jego w téj mierze postanowienie.

Trzecim nareszcie a od drugiego o wiele ważniejszym dla pokoju symptomatem, byłaby wiadomość, która jednak jeszcze potwierdzenia potrzebuje, że rząd francuzki odebrał od gabinetu St. James na d. 3 b. m. notę, zapowiadającą stanowczo że Anglia zajęcia Księstw przez wojska rossyjskie za *casus belli* nie uważa, zaczém idzie, iż nie sądziłaby się być upoważnioną, w razie gdyby fakt ten nastąpił, do dania rozkazu flocie będącéj pod komendą admirała Dundas, aby przeszła Dardanelską cieśninę.

Takie jest położenie kwestyi wschodniéj w téj chwili. Nie będziemy powtarzać mnóstwa pogłosek o missyach barona Brucka i hr. Giulay. Są to tylko domysły, w jak najlepszych i pacyficznych chęciach źródło mające, ale bez żadnéj podstawy. Missye te są w sferze dyplomatycznéj niedostępnéj dla publiczności, w chwilach tak stanowczych jak dzisiejsze.

— Mało bardzo wiadomości z innych krajów, z kwestyą wschodnią związku nie mających. Królestwo bawarscy przybyć mieli we wtorek wieczór do Berlina, książę genueński robił wycieczkę do prowincyi pruskiéj, i powrócił do Berlina. Całe miasto zajęte tylko uroczystościami dworskiemi które z okazyi przyjazdu króla Maksymiliana odbyć się mają, a przyjazd ten ostatnią będzie cegiełką gmachu zjednoczenia Niemiec. Sprawy handlowe które będą kitem łączącym te części budowy nie mają nic ciekawego, bo tylko pod względem formy mają pewne znaczenie, co do saméj rzeczy, już przedmiot ten rozstrzygnięty, idzie tylko o wykonanie.

Rząd pruski wygotować ma memoryał w sprawie kościoła katolickiego w Prusiech. Stan kościoła w badeńskiem coraz większe trudności wywołuje. Arcybiskup Freiburga w Bryzgowii nakazał radzie kościelnéj zaprzestać czynności grożąc jéj wyklęciem.

W ogóle stan kupiecki po wszystkich miastach handlowych zatrwożony obrotem sprawy wschodniéj, i liczne stosunki handlowe Niemiec z Księstwami Naddunajskiemi narażone są na szkodę.

— W Paryżu krążą wieści o odkrytych spiskach, które tylko za komeraże polityczne uważane być powinny. Ani podobna się dowiedzieć ile w nich prawdy mieścić się może.

— Królowa Krystyna ma wyjechać niebawem do wód morskich w Dieppe. Podróży téj wielu bardzo przypisuje cel polityczny z przyczyny ostatniéj zmiany gabinetu.

— Według *Sun* parlament angielski aż do 20go sierpnia ma sessyą swoję przedłużyć.

— Piszą z Hong-Kong pod datą 5go maja, że kuryer który przybył do Kantonu przywiózł wiadomość o zwycięztwie nowém powstańców i o spiesznym ich marszu na Pekin.

— Ostatnia depesza telegraficzna z Odessy 24go z. m. donosi: Uzbrojenia wojenne trwają ciągle. Tłumacze dawnego poselstwa rosyjskiego w Konstantynopolu udali się do głównéj kwatery, gdzie służbę pełnić mają.

W niedzielę wysłany został kuryerem z Wiednia do Petersburga c. k. pułkownik hr. Vetter.

Wiedeń 5 lipca Angielski korespondent *Timesa* pisze z Wiednia, że dziennikom austryackim zabronionem jest dawać swoje zdanie o Rossyi. *Lloyd* powiada, że podobne wiadomości powtarzają się często po innych dziennikach pod względem traktowania przez prassę spraw zagranicznych. Tak w tym jak i w innych razach doniesienia te są fałszywe, a być może, że nie jedno pismo tutejsze polega na znanéj nietykalności Monarchy Rossyjskiego i bezwarunkowo słowu jego ufa, wierzy wreszcie w utrzymanie pokoju, ponieważ on go zachować przyrzekł, ale ztąd jeszcze nie wypływa, aby to było skutkiem jakowego nakazu lub zakazu.

W inném miejscu mówi *Times* o p. bar. Brucku. Zdaje się, że internuncyusz cesarski p. Bruck radził Dywanowi wysłać Halila paszę szwagra Sułtana w missyi nadzwyczajnéj do Petersburga celem odnowienia tam negocyacyj. Ani Dywan ani Sułtan nie opierali się temu pod warunkiem wszakże aby Księstwa Naddunajskie nie zostały przez Rossyan zajęte. Jeżeli do tego przyjdzie, Porta nie tylko, że nie wyznaczy posła nadzwyczajnego, ale owszem odeprze mocą najście granic swoich i odwoła się do państw które podpisały traktat z r. 1841. Mówią nadto, że od przyjazdu bar. Brucka do Stambułu, i od chwili dania przez niego wyjaśnień rządowi tureckiemu pod względem dalszego możliwego postępowania Austryi w tej sprawie, Sułtan powziął jak się zdaje przekonanie, że może liczyć na udział wszystkich mocarstw, które traktat z roku 1841 podpisały.

Francya.

Artykuł *Assemblée nationale*, o którym mówi dzisiaj korespondent nasz paryzki, brzmi jak następuje:

„Depesze z Petersburga oczekiwane w poselstwie, nadeszły dzisiaj. Donoszą, że odrzucenie *ultimatum* przez Dywan znane było w stolicy Rosyi na dniu 25 b. m.

„Został zatem wysłany rozkaz do korpusów armii nad Prutem stojącéj, przejścia téj rzeki. Rachowano wszakże, iż przejście nie mogło nastąpić przed 5 lub 6tym b. m.

„W obec faktów jakie zaszły od sześciu tygodni, Cesarz zapewne nie będzie chciał, obstawać przy żądaniach, które gruntownie rzeczy sądząc, nie mają dla wpływu jaki posiada na wschodzie, téj ważności którą im przypisują, nie będzie chciał powtarzamy, stawić na kartę pokój świata. Jednéj tylko rzeczy potrzebuje dzisiaj: zachować od szwanku godność swéj korony, aby nie dać pozoru, że ustąpił przed dumą angielską lorda Redcliffe, lub butą pełną niemocy Sułtana. Zadość uczynienie to, osiągnie przez zajęcie prowincyi naddunajskich, po czem przyjmie niezawodnie mediacyą Austryi.“

Na artykuł ten odpowiada *la Presse* porównaniem między Francyą w r. 1841 w kwestyi turecko-egipskiéj, a Rosyą w kwestyi dzisiejszéj. Wiadomo, że Francya w tedy pretensyj swoich ustąpiła aby nie zerwać powszechnego pokoju.

Co do artykułu p. Granier de Cassagnac w *Constitutionnelu*, który dał powód do bajki, że p. Kissielew pełnomocnik rosyjski w Paryżu zażądał paszportów, ten przyznać wypada jest bardzo wojennym. Opiera się na interesach materyalnych europejskich. P. Granier wyrachował, że sprawa Wschodnia kosztuje już Anglią i Francyą przez zawieszenie wszelkich interesów przemysłowych i handlowych, przez uzbrojenie się lądowe i morskie, utrzymanie flott i td. tyle iż za to wojnę prowadzić by można. Żąda więc w imieniu pomyślności nietylko Anglii i Francyi, ale całéj Europy, aby rozwiązanie sporu jak najprędzéj nastąpiło. Chwila według niego, oczekiwania wojny, gorszą jest od wojny saméj: kosztuje tyle co ona, a nie ma żadnéj szansy. Wyrażenia użyte przez p. Granier, znanego z gwałtowności swojéj pisarza, nie są umiarkowane i obrażają państwo, które według niego jest przyczyną trudności.

Ustęp artykułu tyczący się Grecyi jest bardzo ostry:

„Nim skończymy, pisze p. Granier, powiemy dwa słowa, o zachętkach jakie sprawa wschodnia obudziła zdaje się w rządzie Greckim. Francya, Anglia i cała Europa ma dla Grecyi sympatią i dowiodła jéj tego. Niemamy w prawdzie wszyscy ile nas jest, żadnéj illuzyi nad wartością moralną mieszkańców tego pięknego kraju, ale każdy czuje się szczęśliwym wypłacania dzieciom długu wdzięczności i uwielbienia na jaki zasłużyły sława i zasługi ich ojców. Ale to wszystko nie jest jeszcze powodem, aby Grecya nie upatrywała w trudnem położeniu w jakiem się chwilowo jéj przyjaciele i dobrodzieje znajdują, nic innego jak tylko sposobność powiększenia swych granic. Ma ona inne sposoby aby uznać mogła przysługi odebrane od Francyi i Anglii, aniżeli rozmyślanie jakby można działaniu się ich sprzeciwiać.

„Z innéj strony, nie mając nawet gieniuszu politycznego Peryklesa, Grecy mogliby zrozumieć, iż nie jest to stosowne do ich roli, aby marzyć o państwie Byzantyńskiem. Kombinacya ta dawniej mogła być przypuszczoną, gdy upadek Porty Ottomańskiéj był prawdopodobnym. Ale dzisiaj wszystko jest zmienionem, a państwo greckie dosyć ma do czynienia, aby siebie samo utrzymać, nie zaś aby się miało kusić o pochłonięcie innych. Państwo Greckie w Konstantynopolu, daleko więcéj według nas aniżeli Tureckie przedstawiałoby trudności, z powodu rassy, religii i zwyczajów nadmorskich...“

Zdaje się jednak, że myśl ta posiadania Carogrodu nie dzisiaj dopiero w krytycznem położeniu sprawy wschodniej, powstała w umysłach Greków jako się to p. Granier utrzymywać podoba.

Gazeta Kolońska przywodzi korespondencyą z Paryża, w któréj czytamy słowa królowéj Greckiéj, które p. Lavalette były poseł francuski w Stambule, nieraz za powrotem swoim do Paryża powtarzał. Gdy bowiem miał zamysł przedstawienia się na dworze królewskim w Atenach rzekła mu królowa: „Pamiętaj pan panie ambasadorze, że europejska polityka wkrótce zmuszoną zostanie zrobić mnie królową Konstantynopolitańską.“

Turcya.

O sprawie tureckiéj zbieramy rozrzucone po dziennikach wiadomości nietyle opisujące fakta ile raczéj rzucające pewne światło na ten ważny punkt bliskich może wypadków, i tak:

Gaz. powsz. augsburgska pisze z Paryża: Ostatnie niepokojące wiadomości o stanie sprawy wschodniéj wychodzą z hotelu posła tureckiego Wely paszy, opowiada on każdemu kto chce słuchać, że Porta po otrzymanem zapewnieniu pomocy od Francyi i Anglii, zamyśla toczyć wojnę z Rosyą. Za wkroczeniem Rosyan do księstw, pójdzie wkroczenie floty sprzymierzonéj do Dardanellów, a tuż za tém kroki nieprzyjacielskie. Tak mówi Wely pasza, a papiery spadły na giełdzie w ciągu dwóch dni o 80 cent. gdyż dużo ich sprzedawano. Obnoszą tu po Paryżu listy od oficerów floty lewanckiéj, którzy zachwyceni są kamradztwem swojem z Anglikami i marzą o spaleniu floty rosyjskiej.

W innem miejscu mówi ten dziennik, że do Paryża przyszły depesze z Kopenhagi z doniesieniem ministerstwu, iż rząd duński zagabywany pod względem możebnego konfliktu, oświadczyć miał, iż w wojnie przeciw Rosyi, nieprzyjaciołom tego państwa niedozwoli przepłynąć Sundu.

Do *Gaz. nowo-pruskiéj* piszą z Odessy między innemi: W Europie idzie spór o to, czy zajęcie księstw naddunajskich poczytanem będzie za krok wojenny, lub nie. Możnaż się jeszcze o to pytać? Dyplomaci Dywanu musieli by być ślepi, gdyby zajęcia księstw za krok wojenny nie poczytali, jest to bowiem łapka w którą Anglią i Francyą schwytano. Dopóki Porta uznaje zajęcie księstw za *casus belli*, Anglia i Francya muszą ją wspomagać, jakkolwiekby może po lepszym namyśle usunąć się z tego chciały, bez wystawienia się na złamanie słowa. Jeżeli Dywan wypuści oba państwa z téj łapki, to zapewne drugi raz nie uda się mu je schwycić. Powtarzam, że Dywan uzna zajęcie za *casus belli*, uznanie wszakże nie wymaga jeszcze działania, pierwsze jest tylko spo-

sobem widzenia, do drugiego trzeba środków, które zdaniem liberalnych dzienników posiadać ma Turcya w nieprzebranéj mierze.

Gaz. poczt. frankfurtska pisze z nad Dunaju: nie ulega wątpliwości, że Porta poprzestanie na protestacyi przeciw zajęciu księstw przez wojska rosyjskie, nie chwytając się zarazem innych środków odparcia. Anglia znów i Francya spokojnie przyglądać się będą temu zajęciu i poczytają je za środek do zawierania nowych układów dyplomatycznych względem gwarancyi dla kościoła wschodniego. W takim razie gabinet petersburgski wejdzie w układy z porozumieniem się mocarstw europejskich.

— *Ost-Deutsche-Post* pisze z Bukarestu 27go czerwca. Dotychczas przelotne tylko wiadomości o spodziewaném wejściu wojsk rossyjskich do Księstw. O ile mi wiadomo, po dzień 24ty wieczór nieprzekroczono jeszcze granic. Skoro do tego przyjdzie — a podobno ma to nastąpić, jak wiem z pewnego źródła, w ciągu tego tygodnia — tutejszy konsul angielski ma bezzwłocznie Bukarest opuścić. Ponieważ takie postępowanie Anglii wyraźnie sprzeciwia się poleceniom jakie angielski poseł w Konstantynopolu odebrał, aby zajęcia Księstw nie uważać za *casus belli*, zatém niewiadomo dobrze, czy odjazd konsula znaczyć ma zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglią i Rossyą, czy też inne jakowe ma mieć znaczenie. Wszyscy przyjeżdżający tu kupcy zapewniają, że tureckie twierdze nad Dunajem nie otrzymały dotąd żadnych większych załóg, i ruch handlowy między Bułgarami i Turkami odbywa się spokojnie.

— *Gaz. Tryestska* pisze z Bośnii, że wypadki wschodnie wywołały tam trwogę, którą konsul francuzki p. Viett stara się utłumić, rozgłaszając, że Porta może liczyć na pomoc Anglii i Francyi przeciw Rossyanom. Z Hercegowiny nadciąga zwolna kilka batalionów piechoty i zajmuje obóz na wzgórzu pod Serajewem. Wszyscy żołnierze w stanie nędznym, kompanie niekompletne. Cztery bataliony terażniejszéj załogi w Sarajewie ledwie 1500 ludzi liczą.

Wydrukowanie noty hrabiego Nesselrodego w *Journal de l'Odessa*, sprawiło tam niesłychany między kupcami popłoch, którzy upatrują w tém widoczny znak bliskiéj wojny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Nation. Ztg. pisze z Torgau: Dnia 23go maja r. z. znaleziono leśniczego Ollermanna w zaroślach Rochawskiéj puszczy zastrzelonego. Tuż przy nim leżała broń jego nabita, czapka i pugilares, a w tym ostatnim własną ręką umierającego napisane ołówkiem wyrazy: „S** zastrzelił mię", a na drugiéj stronie téj karty niedokończone też same wyrazy i przerwane widocznie w chwili konania. Przeciwko S** znanemu z leśnych kradzieży wytoczono proces, a pomimo zapierania się jego przysięgli uznali go winnym morderstwa, sąd orzekł nań karę śmierci, król wyrok potwierdził i nadszedł już rozkaz tracenia, kiedy na dniu 19 czerwca zaraz po nadejściu pomienionego rozkazu następca Ollermanna leśniczy Schaaf padł na tem samém miejscu co jego poprzednik ugodzony w głowę dwoma kulami. Okoliczność ta wielkie sprawiła wrażenie, wykonanie wyroku na S** wstrzymano, ale nie podobna natrafić dotąd na ślad nowéj zbrodni i czyli ta znajduje się z poprzednią w jakim związku.

— Znany publicysta Kuranda nabył napowrót *Ost-Deutsche-Post*, któréj dawniéj był redaktorem.

— Jeneralny pocztamt pruski radzi aby na listach przesyłanych do Ameryki z adresami niemieckiemi, używać łacińskich głosek, bo niemieckie nie wszędzie tam znane.

— D. 28 czerwca położono w Toruniu kamień węgielny do posągu Kopernika.

— Kolej żelazna w Egipcie buduje się spiesznie i już pierwszą robiono próbę na przestrzeni 5 mil angielskich. Podziwienie Beduinów nie da się opisać na widok pędzącéj lokomotywy. Z początku próbowali iść z nią w zawody, ale uznawszy bezskuteczność tego porzucili wyścigi.

— Sławny botanik i professor przy muzeum historyi naturalnéj, Adryan de Jussieu umarł w Paryżu.

— W Courtrai w Belgii zdarzył się niedawno następujący przypadek: kilku chłopców kąpało się w rzece Lys, kiedy jakiś mężczyzna z psem przechodził nad brzegiem. Ulicznik jeden zawołał na psa „aporte!" i wskazał na chłopców kąpiących się w rzece. Pies rzucił się do wody i schwycił chłopca najbliżéj się kąpiącego za głowę i urwał mu ucho z kawałkiem skóry z głowy. Nieszczęśliwy stracił przytomność i znikł pod wodą, a kiedy znów pojawił się, pies powtórnie pochwycił go i skaleczył w szyję i ramię. Rzucono się na ratuuek, ale psota ulicznika kosztować może życie dziecka.

— W Montevideo znaleziono bogate kopalnie złota, podobnież odkryto nowe kopalnie tego kruszczu w Peru; zdaje się więc, że cała część ziemi od morza spokojnego jest na pokładach złotych, bo i na wielu wyspach tego morza natrafiono na jego ślady.

— Dnia 28 czerwca książę Trubeckoj odbył podróż balonem z aeronantą Trichetti-Godard. Wsiedli oni do balonu w Dreznie o 6½ godz. wieczór w ogrodzie strzeleckim, a o 8éj spuścili się w Czechach o 4 godziny drogi na wschód Budziszyna.

— W Madrycie wyszło rozporządzenie gubernatora cywilnego zakazujące wyrywać zęby po ulicach, a jeden z dzienników tamecznych podaje przyczynę tego iż operacye wyrywania zębów zanieczyszczały ulice krwią i wystawiały pacyentów na reumatyzmy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 6go do 7go lipca: Józef Siemieński. Jan Łacko z Polski. Jan Wasilkowski z Rzeszowa. Roman Nowak. Seweryn Augustynowicz. Apolinary Smolski z B.gumiłoa. Jan Wrażidło z Wadowic. Piotr Pietruszewski z Galicyi. Marceli Sobolewski z Bochni. Marek Nierenstein ze Lwowa. Otto Modrach z Leutschau.

Wyjechali: Ludwik Aleksander Hurmuzaki do Belgii. Henryk Skrzyński. Jan Kolbuszewski do Marienbadu. Baron Lipowski, Bronisława Beraka do Karlsbadu. Leopold Berski, Stanisław Baczyński, Aleksander Jasiński do Wrocławia. Antoni Ritter von Jaruntowski do Wiednia. Stanisław Kwieciński do Szczawnicy. Tekla Kobylska do Tarnowa. Mieczysław Bobrowski do Pilzna.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5go lipca.* Metaliki 5-proc. $93^{13}/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. 84. — Metaliki 4-proc. $75^1/_2$. — 4-proc. z 1850 r. $92^3/_4$. — $3^1/_2$-proc. $48^7/_{16}$. — 1-proc. $19^1/_2$ z ciągn. z 1830 r. 250. $202^7/_8$. — Augsburg $109^3/_4$. — Londyn 10 kr. 49. — Paryż $129^3/_4$. — Akcye Bankowe 1401. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^7/_{16}$ B. $116^1/_2$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 6go lipca. Banknoty austryac. żądają 96, płacą $95^2/_3$. — Pruski kurant ż. 102, pł. $101^1/_3$. — Rubie srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104^3/_4$ pł. $104^1/_2$. Cwancygiery stare ż. $104^1/_2$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 26, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają $98^5/_6$ pł. $98^1/_3$. — Listy Zastawne galic. bez kup. ż. $91^1/_2$ pł. 91.

Kurs lwowski z dnia 1go lipca. Dukat holend. 5 złr. 8 kr. Dukat ces. 5 złr. 13 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 59 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. 30 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 6go lipca. — Metaliki $93^1/_8$. — Nowa pożyczka. $83^1/_4$. — Akcye Banku wied. 1385. — Akcye kolei żel. 218. — Agio od złota $16^3/_4$, od srebra $10^1/_4$.

Kurs wrocławski z d. 6go lipca. — Banknoty austryack. $92^3/_4$ ż. Banknoty polskie $97^7/_{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne nowe $95^3/_4$ d. — Listy zastawne poznań. 4%, $104^3/_4$ d., dto $3^1/_2$%, $97^3/_4$ d. — Kolej Krak.-górno-śląs. 94 ż.

SPROSTOWANIE

W rubryce „Rossya" w wczorajszym numerze *Czasu* wkradła się pomyłka drukarska. W ostatnim wierszu w miejsce „ks. Menżyków minister wojny" ma być „minister marynarki".

Ostatnie wiadomości.

Korespondencya Austryacka zawiera następującą depeszę telegraficzną ze Lwowa od prezydenta krajowego Bukowiny p. Franciszka Schmüt do JEx. ministra spraw wewnętrznych w Wiedniu:

Czerniowce 4go (oddano we Lwowie d. 6go o godz. 8½ rano) wczoraj o 9éj rano 4 korpus armii rosyjskiéj pod wodzą jenerała Dannenberg przeszedł granice Multan. Odezwa księcia Gorczakowa wyjaśniła cel zajęcia i oznajmiła, iż dotychczasowy zarząd kraju pozostaje.

Depesza powyższa potwierdzoną jest przez następujące wiarogodne doniesienie:

Jassy 3 lipca. Wejście wojsk rosyjskich rozpoczęło się dziś na nowo o 9téj. Pierwsze oddziały, które weszły do kraju pod Skulenami i Leową, należą do 4go korpusu dowodzonego przez jen. Dannenberga. W ogóle wejdzie dziś przez Skuleny 10,000 ludzi. Odezwa księcia Gorczakowa dziś ogłoszona, wyjaśnia cel zajęcia i oświadcza, że takowe nic niezmieni instytucyj i sposobu administrowania kraju, a zarazem wzywa mieszkańców do spokojnego zajęcia się czynnościami swemi i posłuszeństwa istniejącym władzom.

Depesza z Paryża 4go b. m. donosi: Renty 102; 77, 10. Lubo *Monitor* donosi, że może przyjść do zajęcia Księstw Naddunajskich, prawie powszechnie wierzą w utrzymanie pokoju. Spodziewają się podwyżki kursów.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
6	2	27" 5''' 067	+ 16° 4	4'''. 97	zpnzachodni słaby	pochmurno	przedpołud. i w południe deszcz drobny	+16'6	+11'0
	10	" 5 599	+ 13° 2	5 61	zachodni "				
7	6	" 5 536	+ 14° 0	5 64	zpłzachodni średni	pogoda z chmurami	deszcz		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządca drukarni.